Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 13 marca 1847.

JAK DEMOKRACYA POJMUJE WOLNOŚĆ.

Dwie przeciwległe sobie zasady rozdzieliły ostatecznie społeczność dzisiejszéj Europy: z jednéj strony, prawo, siła moralna, nad któremi powiewa sztandar z napisem wolność; z drugiéj, przemoc, siła materyalna, reassujące się w wyrazie despotyzm. W pierwszéj uosobioną jest demokracya, dążąca na przebój do wprowadzenia w życie społeczne ostatecznych następstw doktryny chrześciańskiéj. Druga, wyobraża pod różnymi jeszcze kształty przywiléj, arystokracyę, słowem, świat stary usiłujący przez wszystkie środki przedłużyć panowanie swoje. Że do demokracyi, jako wyobrazicielki celu ludzkości, należy cała przyszłość, że się zbliża godzina jéj ostatecznego zwycięztwa, tego nie zaprzeczy już dziś nikt z myślących. Z tém wszystkiém stara Europa nie złożyła jeszcze broni, ze sterczących tu i owdzie zwalisk swéj przeszłości, miota ona pociski przeciwko demokracyi zdobywającéj słowem i czynem wszystkie stanowiska — i ostatnie, konwulsyjne jéj drgnienia przerażają jeszcze człowieczeństwo od czasu do czasu. Nie szuka ona już ocalenia swego w szlachetnym, otwartym boju, lecz przez podstępne i chytrością zgotowane mordy i tortury wszelkiego rodzaju, skonanie swe przedłużyć usiłuje — już nie dyskusyą, lecz potwarzą tylko walczy.

W téj nowoczesnéj krucyacie demokracyi przeciw pozostałościom starego świata, roznieconéj na wszystkich krańcach Europy, w téj wojnie, od tryumfu któréj, zależy ostateczny tryumf cywilizacyi chrześciańskiéj, przodkuje krwią i męczeństwem rewolucyjna Polska, wierna swemu posłannictwu jako i swéj przeszłości. Lecz napotykają się i pomiędzy jéj synami, którzy bluźnią świętym usiłowaniom swéj matki; są Polacy, którzy zaprzeczają Polsce demokratycznego posłannictwa, téj jedynéj racyi jéj udzielnego bytu wpośród rodziny ludów Europejskich; odbija się, jednem słowem, i pomiędzy nami echo staréj Europy — a występujący w jéj obronie, do jéj także broni, to jest do potwarzy uciekać się muszą. Obok tysiącznych oskarżeń, wołają oni rozgłośnie, iż wolność jakiéj demokracya chce, jest swawolą prowadzącą jeżeli nie do czego więcéj, to do anarchii, jaką Polska upadła.

Niebaczni, niepamiętają lub pamiętać nie chcą, iż ta anarchia, która istotnie Polskę do upadku popchnęła, była właśnie następstwem przywileju, bronionego przez nich tak żarliwie. Nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, iż część społeczności polskiéj, niepomna na ogólny interes państwa, na jego posłannictwo, w obec którego wszelka indywidualność jest tylko narzędziem, wydzieliwszy się z powszechności narodowéj, uznawszy w swéj korporacyi właśnie tę indywidualność, pod tytułem wolności, jako prawo osobiste, jako przywiléj nietykalny, jako jedyny cel w społeczeństwie, sprowadzić musiała koniecznie wpośród własnego ciała, anarchiczną walkę pomiędzy temi uprawnionemi indywidualnościami, a w skutku jéj rozerwanie wszelkiéj jedności, znieruchomienie i upadek państwa.

W obec zatem podobnych oskarżeń, wykazać nie zaszkodzi, jak demokracya pojmuje wolność.

Wolność we właściwem znaczeniu, jestto prawo, mocą którego człowiek wybierać może pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy poświęceniem a egoizmem. Ta tylko wolność wyboru, czyni człowieka odpowiedzialnym za wszystkie jego czyny. Bez niéj zniknęłaby wszelka odpowiedzialność, a w następstwie wszelka różnica pomiędzy dobrem a złem.

Wolność zatem uważana ze stanowiska społecznego, jest tylko środkiem, za pomocą którego człowiek dopelnia swych względem społeczeństwa powinności. Wolność zaś taka, demokratycznéj tylko organizacyi jest udziałem; gdyż tam *np.* gdzie nieposiadanie pewnego majątku, zabrania wykonywania najważniejszych w społeczeństwie usług, tam nie wszystkim wolno jest służyć sprawie publicznéj — tam nie jeden pozbawiony jest wolności wyboru pomiędzy dobrem a złem, czyli pomiędzy poświęceniem a egoizmem, wolności, będącéj główném piętnem różniącém człowieka od zwierząt. A przecież ta ostateczność, obdzierająca istotę ludzką z tego właśnie, przez co Bóg wywyższył ją po nad wszystkie stworzenia, jest podstawą systematu, obwoływanego dziś z uwielbieniem przez przeciwników zasad naszych, systematu zresztą, który stawiając pod pozorem równowagi, najsprzeczniejsze na przeciw sobie żywioły, zaprowadza ciągłą, anarchiczną tych żywiołów pomiędzy sobą walkę, która przemocą i uciemiężeniem jednych przez drugich kończyć się musi zawsze.

Wolność zatém osobista nie jest dla nas celem lecz

środkiem do celu, dla jakiego żyjemy; bo i przez wolność tylko zniesionym zostanie ostatecznie przywiléj wszelkiego rodzaju, i zajaśnieje po nad człowieczeństwém łuna równości i braterstwa, zapowiedziana mu 18[ście] wieków temu.

Ponieważ więc wolność osobista jest tylko środkiem do celu dla którego żyjemy — a że człowiek właśnie nie dla siebie na tym świecie istnieje, lecz dla społeczeństwa; jego zatém wolność jest tylko narzędziem celu społeczności do któréj należy; — słowem, cel czyli posłannictwo społeczne góruje po nad wszystkiemi indywidualnościami, i jest granicą wszelkiéj indywidualnéj wolności. I wszystko co po za tę granicę wychodzi, wszystko co na przeszkodzie temu celowi staje, jest swawolą, którą karcić społeczeństwo winno, pod karą najsmutniejszych zawodów.

Wolność więc tak zrozumiana, rozrywa tylko więzy, które w dzisiejszych społeczeństwach najpoczciwszym często i najzdolniejszym ludziom, służyć sprawie publicznéj nie dozwalają; stawia wszystkich członków społeczeństwa, jako braci jednéj rodziny w możności poświęcenia się jéj sprawie. Nie jest to więc ta anarchiczna wolność, jaką sobie przeciwnicy naszych zasad wystawiają; gdyż w demokracyi, któréj głównym i ostatecznym celem jest równość i braterstwo, wolność nieograniczona, czyli to *Ja*, jako śmiertelne przeciwieństwo powyższym jéj zasadom nie może mieć miejsca nigdy.

Lecz ponieważ ta możność wybierania pomiędzy dobrem a złem, stanowi wolność człowieka, i ponieważ tym sposobem, każdy jego czyn winien być wypływem dobrowolnego wyboru, gdyż inaczéj nie byłoby dla niego ani zasługi ani kary; aby więc człowiek mógł się poświęcać dla celu, czyli interesu społeczeństwa, cel ten musi przedewszystkiem być uznany przez niego.

Owóż uznanie tego celu, jest pierwszym czynem indywidualności w skład społeczeństwa wchodzących. I czyn ten jest z jednéj strony zobowiązaniem się członków pojedynczych względem interesu czyli celu społecznego, który odtąd zostaje najwyższem dla każdego z nich prawem — a z drugiéj, to uznanie celu jest czynem wszechwładztwa ludu, na którym demokracya spoczywa.

Uznanie celu społeczeństwa pociąga za sobą uznanie narzędzia za pomocą którego cel ten osiągnięty być winien. Tém narzędziem, pojmuje każdy, jest władza w społeczeństwie. Wybór zatem władzy, jest drugim i podstawnym czynem wszechwładztwa ludowego.

Powołaniem przeto władzy jest kierować całą działalnością społeczeństwa, na korzyść celu dla którego istnieje. W niéj uosabia się myśl jego, wszystkie potrzeby i dążności, całe jego przeznaczenie.

Znać przeto to przeznaczenie, widzieć całą przyszłość spółeczeństwa, czuć obecne i przewidywać przyszłe jego potrzeby i wymagalności, poświęcić się dla takowych, z zupełnem zapomnieniem o sobie, owóż konieczne warunki rzetelnéj władzy. Władza więc taka musi być wyrazem najwyższego poświęcenia, najwyższéj w społeczeństwie wiedzy. Śmiało zaś powiemy, iż urzeczywistnienie warunków podobnych, organizacya tylko demokratyczna zapewnia także. Gdyż tam gdzie władza zależy od ślepego tylko trafu, gdzie bez względu na poświęcenie, na zdolności, przypadkowe urodzenie nadaje prawo do najtrudniejszéj w spółeczeństwie funkcyi, tam nie ma dla powyższych warunków żadnéj rękojmi — tam losy społeczeństwa zależą od kaprysu fatalnych, nieprzewidzianych wypadków.

Kiedy tym czasem w demokracyi władza wyborowa, będąc wypływem woli powszechnéj, jest niejako treścią tak wiedzy jako i poświęcenia całéj powszechności społeczeństwa. W niéj odbijają się poświęcenie i wiedza wszystkich. W jéj zaś odpowiedzialności i w prawie odwoływania, któremu ulega, losy społeczeństwa, znajdują na każdy przypadek, swą rękojmię.

Rzetelna przeto władza, będąc streszczeniem wiedzy i potrzeb społeczeństwa, jednością być musi. Lecz niech nikt nie myśli, abyśmy przez jedność władzy rozumieli jedność osoby; kwestya ta jest dla nas podrzędną. Przez jedność władzy rozumiemy jedną, niepodzielną; bo dla nas władza jest syntezą wszystkich potrzeb i wymagalności. Jest ona niejako okiem społeczeństwa, które wlepione ciągle w przyszłość jego przeznaczeń, przewiduje wszelkie przeszkody, usuwa je, i prowadzi całą jego działalność po drodze wiodącéj do téj przyszłości. Jest ona ogniskiem, z którego cała działalność spółeczeństwa rozchodzi się w kierunkach przez nią zakreślonych. I stąd też wypływa to loiczne następstwo, iż nie ma czynu, nie ma ruchu w społeczeństwie, któryby się pojawiał po za jéj moralnym wpływem, iż do niéj głównie należy inicyatywa. Wszechwładztwo zaś ludu w tym względzie, zależy na ocenianiu przedstawionych przez władzę projektów, i na udzielaniu lub odmawianiu im swojéj sankcyi.

Owóż wykazaliśmy w krótkich wyrazach, iż wolność we właściwem znaczeniu jest tylko środkiem, za pomocą którego społeczeństwo osięga swe cele; że tak pojęta tylko wolność zapewnia członkom pojedynczym rzetelną równość i braterstwo, a całemu społeczeństwu siłę i trwałość; wykazaliśmy, jednem słowem, że kiedy przeciwne nam systemata, ślepy tylko despotyzm lub anarchię przedstawiają Polsce, demokracya niesie jéj doktrynę mocy i ładu.

A porządek, jakim się Towarzystwo Demokratyczne, przejęte właśnie duchem tych zasad odznacza wpośród odmętu emigracyjnego — i ta siła, o którą się rozbijają niezmordowane i od lat tylu ciągle ponawiane zamachy na byt jego, są nauczającym dla Polski i Emigracyi przykładem, iż wolność tylko taka, jaką demokracya pojmuje, zapewnia społeczeństwu rzetelną siłę i trwałość.

Według otrzymanych raportów obchód rocznicy 22 lutego, odbył się w Bruxelli, Londynie i w znaczniejszych miastach we Francyi, jakoto: Agen, Angers, Angoulême, Avignon, Bordeaux, Châlons sur-Saône, Figeac, Lille, Nantes, Nimes, Poitiers, Rouen, Toulouse i Valence. Okoliczności niezawisłe od nas, zmusiły do ograniczenia się na obchodzie czysto-polskim, wyjąwszy Bruxelli; ale wszędzie Obywatele francuzcy, zgromadzili się licznie na zarządzone z tego powodu nabożeństwo, dla okazania nietylko swego współczucia, ale zarazem nadziei i wiary w lepszą dla naszéj sprawy przyszłość. Wieczorem nastąpiły posiedzenia; znajdowali się na nich nawet niezłonkowie Towarzystwa Demokratycznego, pomimo wszelkich jak wiadomo zabiegów i intryg przeciwników Demokratycznéj Polski, którzy Manifest 22 lutego, i obchód rocznicy téj narodowéj pamiątki, chcieliby wystawić za dzieło stronnictwa, przypominające nieszczęścia i ofiary. Zapominają oni, że Polska nie ma dziś innych pamiątek narodowych. Konfederacya Barska, powstanie 1794, 1830 wypowiedziały również jak Manifest lutego, tylko wolę narodu chcącego niepodległość odzyskać. Obchody ostatniéj rocznicy w Emigracyi nie nadadzą narodowemu aktowi większego znaczenia, — ale były one potrzebne, i to zrozumiano, ażeby okazać iż łączymy się, sprzymierzamy z każdą myślą, z każdém usiłowaniem narodu, i raz rozpoczętego dzieła nie opuścimy. Austrya zna całą wagę rocznicy dnia tego, kiedy obawiając się na samą jego pamięć wburzenia, podwoiła w Krakowie, Galicyi ostrożność, i na przypadek attaku przygotowała środki odporu. Jeżeli jednak mówimy, iż wszędzie nawet nienależący do Towarzystwa wzięli w obchodzie udział, winniśmy z téj liczby wyłączyć stronników *Trzeciego Maja*, którzy przez uczestnictwo obawiali się *popaść w podejrzenie, że popierają niewłaściwe zasady*. Taki widać rozkaz wydany im był z góry, i dla tego niezawadzi zanotować ten fakt *pro memoria*.

Na posiedzeniach wieczornych, ruch Krakowski i Manifest 22 lutego były mów przedmiotem. Mówiący, po skreśleniu charakterystyki ruchu Krakowskiego, i wykazaniu jego znaczenia względnie na politykę Europejską, udowadniali, że Manifest 22 lutego, przez konieczny wpływ na dążność społeczeństwa polskiego, przy jego demokratyczném usiłowaniu, pomimo wszelkich przeszkód, stworzy potrzebną siłę co wrogów pokona, niepodległość Polski przywróci, i trwałe szczęście wszystkich jéj mieszkańców ustali. « Pierwszy to akt publiczny, mówił Karol Stolzman na posiedzeniu w Londynie, akt — jaki się na łonie społeczeństwa polskiego pojawił, który z mieszkańców Polski, prawdziwy naród, bo bez kast uprzywilejowanych utworzył. Pierwszy, który plagę gnębienia całéj massy narodu przez małą tylko liczbę, usunąć się ośmielił, i raz na zawsze położył tamę pojawieniu się na przyszłość aktów publicznych, któreby wsteczne wyobrażenia ogłaszać chciały. Pierwszy, który polskiemu uczuciu nieśmiertelną przyniósł chlubę, co naród nasz zaszczytnie na czele tych wszystkich postawił narodów, które na przyszłość prawdziwém, od Boga naznaczoném życiem, istnieć pragną. »

W *Bruxelli* obchód 22go zarządzony był przez samych Belgów. Zajmowali się nim *Jottrand* adwokat, znany przewodnik wielu ludowych meetyngów, *Delhasse*, radzca komunalny, tudzież *Adolf Bartels*; dopomagali im w tém członkowie Towarzystwa *Joachim Lelewel* i *Ludwik Lubliner*. Zgromadzenie w dniu 22 lutego było dość liczne, ale dziwna i prawdziwie gorsząca była nieobecność przeszło trzydziestu naszych braci, co głoszą braterstwo, zgodę, i twierdzą że są Demokratami, a wszystkiemu temu na wezwanie Belgów nieobecnością swoją kłamstwo zadali.

Na obchodzie mówili: *Jottrand*, który wskazał cel obchodu odczytując Manifest.

Lubliner, który opierając się na zasadach Manifestem wyrażonych, wyjaśniał nonsens i złą wiarę tych, co powtarzają: *wprzód być, nie myśląc jak?*

J... który dotknął jałowych protestacyj cudzoziemskich, upewniając że naród Polski czynem zaprotestować zdoła.

Lelewel wyjaśnił naturę scyssyj emigracyjnych, i dał uczuć że choć nie wielu z emigracyi, w Belgii demokratycznie się objawia, całość jednak Emigracyi jest demokratyczna i hasłem Manifestu w jedno związana.

Senault prezes ludowego towarzystwa *Aniessens* zwanego, z przeszłości w przyszłość demokratyczne widoki roztaczał.

Adolf Bartels analizując Manifest, dowcipnie przepędził tych, co go lekce ważą, a wysoką jego wartość z powszechną okazał satysfakcyą.

Jedném słowem, obchód ten odbył się z całą powagą, i lubo posiedzenie przeciągnęło się przydłużéj, jednakże wszystkich obecnych uwaga utrzymaną była; nikt przed końcem nie wyszedł, a w ciągu liczne okazały się zadowolnienia dowody.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska. Mimo wszystkich zaprzeczeń, nie wątpliwém jest, że wojska moskiewskie zbierają się w królestwie. Pewna osoba godna wiary pisze z Warszawy pod d. 25 lutego, że nie tylko z Petersburga, ale i z innych stron pułki rossyjskie przybyły do Polski. W téj chwili armia rossyjska w królestwie ma wynosić od 150,000 do 200,000; przyszedł rozkaz z Petersburga, aby wszystkie fortece postawione były na stopie wojennéj. (*Gaz. Szląska*).

— *Gazeta Wrocławska* zawiera następujące doniesienie od granic polskich z d. 23 lutego. Od roku, wszystkie zakłady które należały do banku polskiego zostały przeniesione na własność cesarską koronną, i zamienione na zakłady rossyjskie.

— Według gazety grodzieńskiéj, Mikołaj wydał rozkaz gubernatorowi prowincyj wileńskiéj i grodzieńskiéj, aby sądy obu tych prowincyj niezwłocznie pożożyły sekwestracyę na majątkach dziesieciu osób skompromitowanych w sprawie *Roehra*. (*Gaz. Poz.*).

— *Z nad granicy rossyjskiéj*. Daleko większe ruchy wojska odbywają się na tyłach korpusu Rüdygiera. Wojska te ciągną ku Prutowi i Dniestrowi. Utrzymują, że poruszenia te wojsk rossyjskich są w styczności z dyplomatycznemi notami, które wysłane zostały do Konstantynopola, Wiednia i Serbii. (*Gaz. Magdeb.*).

— *Kraków* 22 lutego (*Gazeta Szląska*). Rocznica ostatniego powstania, przeszła spokojnie. Austryacy tylko obawiając się jakiego ruchu, użyli wszystkich środków ostróżności. Potrojono w nocy odwachy, zalecano oficerom i żołnierzom największą baczność — a tajna policya czujnością się odznaczała.

— *Z Wiednia* 27 lutego (*Gazeta Kolońska*). Z Galicyi nadeszły przedwczoraj bardzo niepomyślne wiadomości. Treści ich dotychczas nikt wie, i tylko z nadzwyczajnego ruchu, ja-

ki panuje od przybycia gońca, w kancellaryi państwa i ministeryum wojny, wnosić można, iż coś ważnego zajść musiało.

— Korespondent *Gazety Powszechnéj Niemieckiéj* ze Lwowa, donosi pod d. 26 lutego, iż w Galicyi całéj, a mianowicie w Karpatach, panuję między ludem wielka nędza i głód.— W cyrkule Sandeckim u podnoża Karpat zebrane tłumy ludu miały uderzyć na magazyn zboża, strzeżony przez wojska; i z tego powodu miało przyjść do potyczki z Austryakami.

— Wszystkie prawie dzienniki powtórzyły wiadomość o zamierzonéj przez rząd austryacki redukcyi wojska austryackiego. Dziennik *La Democratie Pacifique*, zamieścił list z Frankfortu, wyjaśniający prawdziwą przyczynę téj pogłoski w sposób następujący : Austrya zawarła umowę z domem Rotschilda, w celu zaciągnienia pożyczki 80 milionów zł. reń. Umowa ta z największą trudnością przychodzi do skutku; bankierowie bowiem, i wielkie domy handlowe postrzegłszy, że pożyczka na któréj Rotschild zyskuje 20 milionów, bez żadnego z jego strony nakładu, jest prostą exploatacyą ich majątków, akcyj kupować nie chcą. Oprócz tego, przygotowania wojenne ze strony Rossyi i Austryi, i nieporozumienia między Francyą i Anglią, obudzając w kapitalistach obawę zerwania pokoju, nie pomału utrudniały umieszczanie akcyj. Z tego to powodu, rząd austryacki puścił na bursie wiedeńskiéj pogłoskę, jakoby zamierzał zredukować armię; ale dziś sam rząd pogłoskę tę zmuszony jest odwoływać, bo stan obecny Galicyi i Włoch, nie zmiejszenia wojska ale powiększenia wymaga.

— *Berlin.* Komissya śledcza ukończyła swoje czynności w procesie wytoczonym Polakom i rozwiązała się. Około dwudziestu obwinionych stanie przed sądem, i prócz ogólnéj, podaną będzie przeciw każdemu z osobna szczegółowa skarga. Akt ten oskarżenia przepisuje mnóstwo kancelistów — Prezes sądu kameralnego Koch będzie przewodniczył na posiedzeniach, podczas ustnego postępowania. Podzielono obwinionych na trzy kategorye; mówią, iż względem ostatniéj, skarga zaniechaną zostanie. (*Gaz. Pozn.*).

— « *Kolończyk do swych współobywateli.* » Pod takim tytułem pojawiło się w prowincyi nadreńskiéj pismo w ogromnéj liczbie exemplarzy rozrzucone. Dotąd wszelkie policyi pruskiéj zabiegi, były nadaremne, do wykrycia drukarza i bezimiennego autora. Dzienniki holenderskie obszernie o tém pismie mówią, a między niemi znalazły się takie, które pomienioną odezwę podają za francuzką robotę. Autor tego, jak go zowią, *okólnika*, temi go zakończa słowy : « Niech żyje wolność! precz z Berlińszczyzną! » — W Hadze pod tytułem : *Obywatel*, wychodzący dziennik, mówi że pismo to jest dowodem ducha jaki panuje w prowincyach nadreńskich, gdzie kiedy młodzieniec wchodzi do wojska, ojciec zwykł mówić « syn mój idzie do Prusaków; » że pismo to nie jest robotą francuzow, dowodzi to, iż zupełnie w niemieckim jest duchu, odpycha całemi siłami połączenie prowincyj nadreńskich z Francyą, i oburza się na wpływ jaki Moskwa wywiera w Berlinie.

— *Gazeta Niemiecka Bruxelska* pisze co następuje : « Niezmiernie teraz wiele o *przyszłém* wcieleniu królestwa polskiego do Rossyi piszą i gadają — o przyszłém?... Miły Boże! Wszak to już od wielu lat nastąpiło, i stało się tém, co francuzi *un fait accompli* nazywają; rozbójnik nie wyrzekł tylko publicznie tego słowa przed Europą, jak to uczyniono względem Krakowa. Oto jest cała między temi dwoma faktami różnica! W tém mniemaném królestwie, nie masz ani śladu samoistności, lub narodowości polskiéj; Moskale jedynie tyle są przebiegli iż wszystko co za granicę, do zachodniéj Europy wychodzi, tytułem *królestwa polskiego* starannie opatrują, jak *np.* paszporta, listy zastawne i t. p. A wszystko to, jest dla owéj, tak wysoko ukształconéj Europy zachodniéj wystarczającém, aby ją utrzymać w grubym obłędzie!... Nie jestże to hańba! Jakże się car z zachodniéj głupoty najgrawać musi!.. Miałożby przywłaszczenie cudzego mienia, dla tego tylko nie być przywłaszczeniem, że rozbójnik, lubo na gorącym schwytany uczynku, jeszcze do niego przyznać się nie raczył?! Jakiż wniosek wyprowadzić mamy z podobnéj loiki? Czyż przywiązanie i nawyknienie do form, wypędziło ludziom całkiem z głowy rozum, i do tego stopnia ich zaślepiło, że oczy także mają tylko dla formy? »

— *Turcya.* Niedawno wyszedł tu z druku rządowy kalendarz który zamieścił między państwami Kraków jako rzeczpospolitę wolną i ściśle neutralną. Internoncyusz austryacki żądał z tego powodu wyjaśnienia; na co oświadczyła wysoka porta, że arkusz ten wydrukowanym jeszcze został przed wypadkami zaboru Krakowa, i dla tego niepoprawiono téj omyłki, że przy drugim nakładzie jednak tego kalendarza wzgląd miany będzie na życzenie internuncyusza.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego sprawozdania komissyi stowarzyszenia braterskiéj pomocy w Londynie :

W ciągu roku 1846 komissya udzieliła wsparcie ośmiu braciom, którzy z powodu prześladowań w kraju zmuszeni byli szukać czasowo schronienia na ziemi Angielskiéj. Oprócz tego miała na ciągłem utrzymaniu dwóch braci wybawionych z okrętu moskiewskiego *Irtysz*, którym udzielała i dotąd udziela po 21 szylingów co miesiąc. Stan kassy sprawdzony i potwierdzony przez komissyę kontrolującą był następujący :

Znajdowało się w kassie na d 27 Grudnia. 1845 r. . . . . f. st.	30 sz.	12 p.	11 1/2
Wpłynęło po d. 27 Grudnia 1846 r.	26	11	1 1/2
Razem. . .	57	4	1 »
Rozchód . .	36	13	8 »
Remanent w kassie na d. 27 Grudnia 1846.	20	10	5 »

Kommissyę wybraną na r. 1847 składają : *Oborski Ludwik, Szczapiński Józef, Rechowicz Antoni, Staniewicz Emeryk, Kryński Jan.*

Zechcą się zgłosić : *Władysław i Jan Kowalski* do *Franciszka Orłowskiego* à Rouen, rue de Lecat, N. 10.

Szmoniewski Wojciech, zamieszkały w Bordeaux (College Royale), prosi brata swego z Hâvre o przysłanie mu adresu.

SPROSTOWANIA.

W zeszłym numerze *Demokraty*, str. 157, kolumna 1sza, weirsz 27, zamiast Fryderyka II, powinno być Fryderyka III.

W liście 17⁰ w summie ogólnéj zamiast, 2,085 45. — powinno być 2,095 45 c.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.